

„WAKACJE W HOLANDII”

Jak się wycofać z trudnych życiowych sytuacji, by nie ponieść konsekwencji, kiedy najlepiej to zrobić – to pytania, na jakie widzowie Teatru Ludowego mogą odpowiedzieć sobie sami oglądając spektakl „Wakacje w Holandii” i uczestnicząc w zajęciach warsztatowych po przedstawieniu. Autorem i reżyserem jest Inka Dowłasz, spektakl powstaje w ramach projektu „Terapia przez sztukę”.

– To kolejny trudny temat, tym razem o szukaniu sposobu na życie. Spektakl wywołuje pytanie: gdzie postawić granice między tym, co moje i nienaruszalne, a tym, co ja mogę dać światu. I czy mogę dać wszystko, łącznie z własną seksualnością... – mówi Inka Dowłasz.

Akcja spektaklu toczy się w polskiej rodzinie. Jest mama, tata i dziecko, czyli dorosła już córka, która z wakacji w Holandii przywozi... przyjaciółkę. To punkt wyjścia do rozważań, czy możemy podążać w życiu za każdą sytuacją.

– Podążać możemy – mówi Inka Dowłasz – bo przecież mamy wolną wolę, ale jakie są tego konsekwencje? Bo o ile mamy wybór i możemy o czymś zdecydować, to konsekwencji się nie wybiera.

W spektaklu wystąpią młodzi aktorzy: Marcin Kalisz, Iwona Sitkowska, Anna Warchał, Piotr Piecha, Barbara Szałapak, Jagoda Pietruszkówna, autorem scenografii jest Marcin Chlanda. Premiera odbyła się 27 kwietnia br. o godzinie 18 na scenie Stolarska. Po spektaklach widzowie mogą wziąć udział w zajęciach warsztatowych.

– Te spotkania bardzo dobrze się sprawdzają – mówi reżyserka – tak było np. po „Sytuacji bez wyjścia”. Cofaliśmy akcję do momentu, zanim doszło do tragedii, kiedy można było jeszcze się wycofać i z udziałem publiczności pisaliśmy sztukę od nowa. Wydaje mi się, że to ważne, kiedy na scenie możemy zobaczyć skutki własnych wyborów, bo to głęboko zapada w pamięć... A.G-K.

Gatos NH 30.03.2006

Wakacje w Holandii

„Terapia przez sztukę” w Teatrze Ludowym

Dziś o godz. 18 Teatr Ludowy (Scena Stolarska) zaprasza na premierę „Wakacji w Holandii” autorstwa i w reżyserii Inki Dowłasz. Spektakl powstał w ramach programu „Terapia przez sztukę”, który realizowany jest przez reżyserkę od wielu lat na nowohuckiej scenie.

„Wakacje w Holandii” to historia licealistki, Oli, powracającej z Amsterdamu z poczuciem, że spełniają się jej marzenia o świecie bez nudnej, szarej codzienności, nauki i pracy. Natomiast przyjaciółka, którą przywozi ze sobą, dostrzega właśnie w tej małomiasteczkowej nudzie ludzi zdolnych do poświęceń. Czym zaowocuje ta konfrontacja dziewcząt pochodzących z różnych krajów i środowisk?

- *Interesuje mnie teatr, który działa tak, jak działać może prawdziwe, głębokie spotkanie z drugim człowiekiem. W moim teatrze nie stosuję tzw. chwytów reżyserskich, pomysłów in-*

scenizacyjnych, kosztownej scenografii, ekranów. W warstwie uteatralizowania materii słowa niewiele się dzieje: ktoś siedzi, przechodzi, leży, stoi. W centrum uwagi mamy twarz zatroskanego człowieka-aktora. O takim teatrze mówię - mój i cierpię, kiedy deprecjonuje się ten jego ledwie dotykalny obszar na rzecz grubych namacalnych atrakcji. W „Wakacjach w Holandii” nie ma prostych dziennikarskich obserwacji, nawet jeśli bohaterowie tak to widzą. Co tu jest ważne? Taka mi się rodzi myśl, że konflikt - aczkolwiek burzy nasz spokój - jest też swoją szansą. Szansą na to, żeby pod powłoką tego, co się zmechanizowało jako oczywiste, dostrzec ciągle żywą treść, wartość - mówi Inka Dowłasz.

Autorem scenografii jest Marcin Chlanda, opracowania muzycznego Dariusz Puk, a w spektaklu zobaczymy: Annę Warchał lub Iwonę Sitkowską, Barbarę Szałapak, Piotra Piechę, Jagodę Pietruszkównę i Marcina Kalisza. Kolejne przedstawienie w sobotę o godz. 17.

(JOC)

Dziennik Polski nr 98
27.04.2008

WAKACJE W HOLANDII

Rozmawiałem krótko (po jednej z prób) z panią Inką Dowlasz, **reżyserem i psychologiem**, autorką scenariu-

jaciółka Jouun... Wcześniej Ola informuje listownie Marcina, że rzuca go właśnie dla Jouun.

Ja: **Skąd pomysł na scenariusz o takiej tematyce?**

Inka Dowlasz: Temat wypłynął tak jakby sam, na warsztatach Studia Improvizacji, które prowadzę, po jakimś czasie pomyślałam, że to dobry materiał na scenę.

– **Czyli sytuacje na scenie są odbiciem pani pracy warsztatowej?**

I.D.: Nie w sensie fabularnym, ale pokazują sytuacje, jakich doświadczaliśmy na

warsztatach.

– **Czy data premiery to przypadek, czy celowy wybór, na dzień przed „Paradą Równości”?**

I.D.: Nie, nic specjalne nie wybierałam, zresztą sztuka powstała wcześniej niż zaczęło być głośno wokół tego tematu. Ta historia to dramat, a nie próba pokazania komuś, że ma robić, myśleć tak, a nie inaczej.

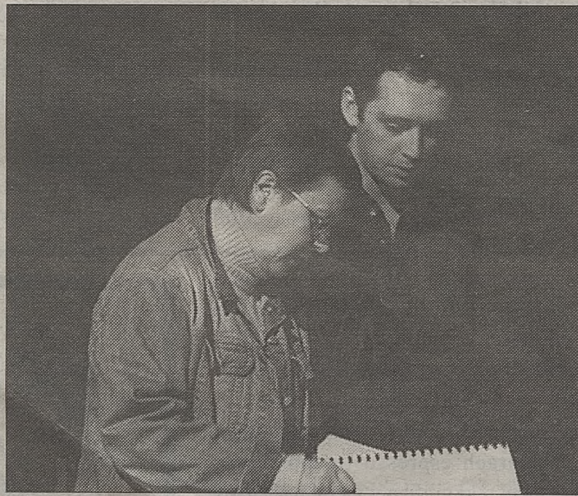
– **Na koniec może trochę dziwne pytanie: czy mama Oli ma imię? Bo**

przez cały spektakl ono nie pada.

I.D.: Cieszę się, że pan to zauważył, tak ma imię, ale z moich obserwacji wynika, że kobieta żona/matka często pozostaje bezimienna, dlatego też ono nie pada.

– **Bardzo dziękuję za rozmowę i poświęcony mi czas.**

I.D.: Ja również dziękuję i zapraszam do teatru.



Pani reżyser przy pracy

szy do sztuk „Toksyczni rodzice”, „Bici biją”, „Tajemnica Bożego Narodzenia”, „Odlot”, „Sytuacja Bez Wyjścia”, o jej najnowszym dziele „Wakacje w Holandii”.

Na początek krótkie wprowadzenie „Wakacje...” to fragment z życia licealistki Oli, która wraca z wakacji spędzonych w Amsterdamie. Ma poczucie, że spełniają się jej marzenia o świecie bez nudnej, szarej codzienności, nauki i pracy. Razem z nią przyjeżdża jej przy-

WAKACJE W HOLANDII

SCENA STOLARNIA

(os. Teatralne 23)

27 Kwietnia, godz. 18.00

(premiera)

29 kwietnia, godz. 16.30

16 maja, godz. 11.00

17 maja, godz. 9.00

17 maja, godz. 11.00

(wszystkie spektakle połączone są z warsztatami prowadzonymi przez dr Inkę Dowlasz)

Reżyseria: Inka Dowlasz

Scenografia: Marcin Chlanda

Opracowanie muzyczne:

Dariusz Puk

Występują: Ola: Anna Warchał/
Iwona Sitkowska

Mama Oli: Barbara Szalapak

Ojciec Oli: Piotr Piecha

Jouun: Jagoda Pietruszkówna

Marcin: Marcin Kalisz

GŁOS NOWEJ HUTY 27.04.2006



Terapia przez sztuką w Teatrze Ludowym FOT. KATARZYNA PROKUSKA

Niebezpieczne wakacje

Licealistka Ola wyjeżdża z małego miasteczka na wakacje w Amsterdamie. Wkłada się w romans z kobietą, szaloną artystką Jouun. Przywozi kochankę do domu rodzinnego. Tam odbywa się spektakl wzajemnych wyrzutów i ekspiacji. Rodzice i chłopak walczą o Olę. Jouun zwierza się ze swojego trudnego dzieciństwa. Losu jednak nie da się odmienić. Młode kobiety wracają do Holandii. Rodzina otrzyma jeszcze dramatyczny telefon - Ola jest na granicy. Czy chodzi o przejście w Kolbaskowie, czy granicę potraktowaną bardziej metaforycznie - to już trzeba sobie samemu powiedzieć.

„Wakacje w Holandii, czyli porozmawiajmy o wartościach” są spektaklem terapeutycznym z cyklu realizowanego w Teatrze Ludowym przez psycholożkę i reżyserkę Inkę Dowłasz. Pani Dowłasz - a pisząca te słowa recenzentka również - świetnie zdaje sobie sprawę, że docelowo na widowni zasiądą mało skłonne do pogłębionej refleksji dzieciaki w bluzach z kapturami. Specyfika teatru terapeutycznego polega na łopatologii, gdyż czytelną fabuła stanowi jedynie pretekst do późniejszej rozmowy. Jednakowoż recenzentka zastanawia się, dlaczego „Wakacje w Holandii” są aż tak naiwne, źle (bo pompatycznie) zagrane i przekazują tezy szkodliwe.

Pomysł fabuły narodził się - jak powiedziała mi reżyserka - podczas rozmów z widzami poprzednich spektakli. Można jednak odnieść wrażenie, że powstał na kanwie lektury porad psychologicznych w popularnych pismach. Kochający ojciec, który mimo wszystko nie potrafi komunikować się z bliskimi, oddana matka, która nie uniknęła błędu zaniedbania, czuły skądinąd chłopak, któ-

ry nie był jednak wystarczająco delikatny podczas pierwszej wspólnej nocy... Uważny widz może z tej galerii wybrać sytuację, która najlepiej tłumaczyłaby biseksualizm Oli.

Jeszcze gorzej wygląda postać Jouun - dziewczyny bez zaplecza moralnego, córki alkoholiczki, w dzieciństwie bitej kablem i zmuszanej do obserwowania libacji matki z kochankiem. Dziewczynkę oddano później na wychowanie do klasztoru - tam uwiodła ją jedna z siostr. Nic dziwnego, że w końcu biedaczka została lesbijką...

Nie wnikam tu w etyczną ocenę homoseksualizmu - sprzeciwiam się tylko propagowaniu stereotypu „odmieńca”, skrzywionego dziwaka, który przyjeżdża do naszego kraju i deprawuje polskie dziewczęta. To szablon, który ośmiesza i poniża - nie lesbijkę nawet, ale człowieka jako takiego. Ten stereotyp może też stać się przyczyną nieszczęścia, kiedy chłopcy z widowni „Wakacji w Holandii” podczas kolejnego Marszu Równości przyłączą się do broniącej „wartości” Młodzieży Wszechpolskiej i bojówek ONR.

I jeszcze jedno. W swoim spektaklu reżyserka przytacza obraz babci z fioletowymi włosami, która na placu Dam odstawia happening, podczas gdy jej wnuk umiera od heroiny. Spędziłam w Amsterdamie pół roku. Pragnę zauważyć ten silny narkotyk niszczy organizm w takim samym stopniu jak... wódka (sprzedawana tylko w wyselekcjonowanych sklepach). Rozmawiałam z panią Dowłasz: przyznała, że w Holandii nie była, obrazek rodzajowy przytoczyła dla żartu. Nie wyjdziemy z zaścianka, jeśli tego rodzaju ksenofobiczne żarty będziemy promować.

MAŁGORZATA OLSZEWSKA

Barbara Królowska 2-3 maj 2006 r.

Premiera Teatru Ludowego

WAKACJE W HOLANDII

Wakacje w Holandii to tytuł premierowego spektaklu, który można już oglądać w Teatrze Ludowym na scenie Stolarsnia. Jest kolejnym przedstawieniem wyreżyserowanym przez Inkę Dowłasz w ramach programu Terapia przez Sztukę. To przejmująca historia młodej dziewczyny, która wraca z wakacji i przedstawia rodzicom swoją narzeczoną...

– *To wypłynęło podczas jednego z warsztatów – mówi reżyserka, a równocześnie autorka scenariusza, Inka Dowłasz – ten temat nabrzmiewał, pojawiał się widziany inaczej przez różnych ludzi, z różnych punktów widzenia. Bezpośrednim impulsem do tego, by powstała sztuka, była prawdziwa sytuacja, z którą się zetknęłam. Pisząc, miałam oparcie w rzeczywistych wydarzeniach, towarzyszącym temu trudnemu problemowi – mówi Inka Dowłasz.*

Bohaterka spektaklu, Ola, czuje, że nareszcie się odnalazła, że jej dotychczasowy świat nie miał sensu. A to właśnie do

niego, do wartości, w których została wychowana, odwołują się bliscy jej ludzie, którzy nie mogą zaakceptować jej wyboru. – *Ojciec Oli to inna rola od tych, które do tej pory grywałem – mówi Piotr Piecha, aktor Teatru Ludowego. – Dotyka spraw intymnych, osobistych. W każdej z ról my – aktorzy – szukamy relacji z postaciami, które gramy. W tym przypadku to nie odwołanie się do historii; przedstawiany przeze mnie ojciec może chodzi obok mnie ulicą... Moja postać jest tak napisana, by dać szansę rozmowy, ojciec stara się rozmawiać z Olą. Tak trzeba, nawet jeśli to dotyczy spraw, na które się nie godzimy – przecież wolno nam się nie godzić, mając określony świat wartości. Właśnie przedstawiając głębię i dobro tego świata, w który się wierzy, można rozmawiać nawet o tak trudnych sprawach.*

Jak kończy się ta miłosna historia? Czy okaże się, który świat: ten sprzed wakacji, z byłym chłopakiem, czy też ten nowoczesny będzie ważniejszy dla bohaterki?

– *Nie wiem – krótko odpowiada Inka Dowłasz – nie wiem, jakie jest zakończenie. Ta historia się urywa. Drugą częścią naszego spotkania jest warsztat po spektaklu z udziałem widzów. Zobaczmy.*

Anna Goroll-Kaszewska

12 maja 2006 r., nr 19 (788)